Martyna Werra
Filologiczne Studium Doktoranckie UG

Cień zła i biała ściana – Stanisław Modrzewski na spotkaniu z cyklu *Pośród nas*

Dnia 8 kwietnia 2016 roku odbyło się czwarte spotkanie w ramach seminarium otwartego *Pośród nas*. Tym razem gościem był Stanisław Modrzewski – autor opowiadań, miłośnik przyrody, a także wykładowca akademicki.

Stanisław Modrzewski wykłada historię literatury brytyjskiej i teorię literatury na Uniwersytecie Gdańskim. W Elblągu, swoim rodzinnym mieście, wykłada także historię literatury amerykańskiej. Jego zainteresowania badawcze obejmują dwudziestowieczną prozę i poezję brytyjską, zwłaszcza twórczość Josepha Conrada, Grahama Greene'a, Williama Empsona, Seamusa Heaneya, Petera Ackroyda i Grahama Swifta. Jest m.in. autorem monografii *Autorska świadomość systemów a warsztat literacki Conrada* oraz szkiców o twórczości tego autora. W 2008 roku opublikował tom opowiadań pod tytułem *Gdzie tataraki, gdzie jerzyki*, a w roku 2009 – tom opowiadań *Wielorzecze*, za który został nagrodzony w Konkursie Literackim Miasta Gdańska im. Bolesława Faca.

Profesor Feliks Tomaszewski rozpoczął spotkanie analizą opowiadania *Złocień* z tomu *Wielorzecze*. Jak podkreślał, w opowiadaniu znajdziemy opis krótkich, na pozór nudnych i męczących czynności towarzyszących przygotowywaniu ścian pokoju do malowania. Te przygotowania przekształcają się jednak w podróż w czasie, w głąb własnej pamięci. Ważna jest symbolika pobielonych ścian – to współczesna wersja arystotelesowskiej niezapisanej tablicy, ale też figura choroby Alzheimera. W opowiadaniu pojawiają się trzy pola: pamięć, historia i śmierć, w które wpisuje się z jednej strony czas pamiętania, a z drugiej – czas zapominania.

Ważny wątek opowiadania stanowi dzieciństwo, które tworzy hermetyczny klosz, skutecznie zagłuszający wrzawę świata. Świat dzieci występujących w *Złocieniu* jest wolny od zideologizowanego, komunistycznego przekazu. Nie jest jednak wolny od cienia zła. Dziecięcy bohaterowie – mówił Tomaszewski – wpisani są w przeczuwaną tajemnicę miłości i przeczuwaną grozę śmierci. W piaskownicy znajdują fenigi, w okolicznych jeziorkach – broń, w piwnicach – tajne schowki. Ale ich największym skarbem jest znaleziony w koleinie drogi szkielet żołnierza Armii Czerwonej. Wyrywają go z bezimienności, ale mało ma to wspólnego z doktrynalnym patriotyzmem. Narrator-bohater pamięta też tragiczną śmierć

młodej spadochroniarki – spadochron nie otworzył się podczas skoku i zginęła spadając na drzewo. To ważne, bo ówczesna prasa na ten temat milczała. Chociaż dzieciństwo Stanisława Modrzewskiego było mocno związane z historią, w *Złocieniu* nie ma bezpośrednich odniesień do wydarzeń historycznych. Czy ta przegrana w ideologicznej wojnie o dziecięce światy była wynikiem słabości zabiegów ideologizujących system oświatowo-wychowawczy w Polsce Ludowej? A może – pytał Tomaszewski – to w dziecięcym świecie chłopców z elbląskiego podwórka tkwiła moc wyobraźni, która przeciwstawiała się koniecznym ideologicznym „poprawkom"? Być może ważną rolę w tym ocaleniu dzieciństwa od ideologicznego i historycznego kłamstwa odegrali dorośli. „Wydaje się – konstatował Tomaszewski – że w każdym świecie dzieciństwa pojawia się kapitan James Hak, ale nie zawsze to on przygotowuje matryce myślenia i scenariusze działania".

Stanisław Modrzewski podzielił się z zebranymi refleksjami na temat obecności Autora w dziele. Przywołał różne stanowiska, by na koniec stwierdzić, że podczas tworzenia nie przyświecała mu żadna z przedstawionych idei. Przyznał jednak, że jest pewna różnica między nim a autorem implikowanym, że – podkreślał żartobliwie – ma dystans do siebie jako pisarza. Tytuł *Wielorzecze* – może przecież oznaczać, że Stanisław Modrzewski „gada za wiele". Są fragmenty moich opowiadań, które lubię czytać i takie, które niechętnie wybieram – mówił. Na piątkowe seminarium wybrał fragment opowiadania *Dalia*, wchodzącego właśnie w skład tomu *Wielorzecze*.

W dyskusji zwrócono uwagę, że paradoksem twórczości Stanisława Modrzewskiego jest nastawienie na małą liczbę czytelników, nietypowe we współczesnych czasach, kiedy większość autorów deklaruje chęć dotarcia do masowego odbiorcy. – Piszę z myślą o poszczególnych osobach. Nigdy nie tworzyłem w próżni i osamotnieniu. Po napisaniu opowiadania zazwyczaj odwiedzałem miejsca, do których się odnosiłem – potwierdził gość seminarium. Wspominał też spotkanie z tajemniczą kobietą, która powiedziała mu, że często czyta jego opowiadania niewidomemu mężowi, żeby mógł poznać otaczający go świat. To niezwykłe wyznanie. Profesor Kazimierz Nowosielski mówił o wiedzy przyrodniczej i umiejętności opisywania natury przez Stanisława Modrzewskiego, widocznych zwłaszcza w opowiadaniach z tomu *Gdzie tataraki, gdzie jerzyki*, przywołujących między innymi przyrodę okolic Elbląga. – U Staszka każde zwierzątko ma imię, każda roślinka ma nazwę – podkreślał.

Stanisław Modrzewski przygotował niespodziankę dla uczestników seminarium. Każdy otrzymał egzemplarz tomu *Wielorzecze*. Po spotkaniu gość podpisywał książki, ale chętnych było więcej niż przyniesionych egzemplarzy.